Nr. 447. Kraków, Czwartek 27 Września 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odniesieniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Ameryka wobec Austro-Węgier.

(Telefonem).

Zurych, 27 września.

»Corriere della Sera« donosi z Waszyngtonu:

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych oświadczył w biurze prasowem, że **Ameryka udzieli Włochom osobnego kredytu.**

Prezydent Wilson wzbrania się jednak wypowiedzieć wojnę Austro-Węgrom.

Ofenzywa posłów niemieckich.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 września.

Pod wpływem afery Bauzivala, tudzież w związku z nią będącej kwestyi unieważnienia mandatów posłów czeskich, zasądzonych za zdradę stanu, **postanowili radykali niemieccy ponowić akcyę w kierunku zjednoczenia się wszystkich Niemców w Radzie państwa.**

Powrót do parlamentu posłów zasądzonych za zbrodnię zdrady stanu naraziłby, zdaniem inicyatorów tej akcyi, na niebezpieczeństwo byt parlamentu. Nie w celach zaczepnych, lecz dla obrony parlamentaryzmu austryackiego konieczne jest tedy współdziałanie wszystkich Niemców w tej i we wszystkich innych podobnych sprawach. Prezes niemieckiego Związku narodowego, poseł Dobernigg, zwrócił się już wczoraj w tej sprawie do przewódców zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego.

Do współdziałania zaproszeni być mają także niemieccy członkowie Izby panów.

Sprawa unieważnionych mandatów.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 września.

Przewodniczący komisyi dla nietykalności poselskiej zwołał posiedzenie komisyi na najbliższą środę.

Przedmiotem obrad będą wnioski w sprawie unieważnienia mandatów tych posłów, którzy zasądzeni zostali za zdradę stanu.

Referentem będzie poseł **Stransky.**

Nowy klub czeski.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 września.

Przewodniczący nowego klubu czeskiego, obejmującego dawne stronnictwo młodoczeskie, grupę Stranskyego, tudzież socyalistów narodowych, wybrany został poseł Klofacz.

»Slavische Korrespondenz« donosi:

Nowy klub stanie na stanowisku programu prawnopaństwowego Czech. Posłowie Kalina i Prunar staną się członkami związku czeskiego.

Odroczenie wielkiej mowy kanclerza.

(Telefonem).

Berlin, 27 września.

Dzienniki donoszą, że **kanclerz zabierze głos w plenum parlamentu dopiero w przyszłym tygodniu.**

W mowie tej omówi kanclerz obszernie warunki, pod którymi Niemcy zawrzeć mogą pokój.

W przemówieniu, które wygłosi w czwartek w komisyi głównej, nie poruszy kanclerz kwestyi pokoju.

Odroczenie wielkiej mowy kanclerza w sprawie warunków i celów wojennych Niemiec jest przedmiotem żywej dyskusyi w sferach politycznych.

Zaostrzona sytuacya w Petersburgu.

(Telefonem).

Sztokholm, 27 września.

Pod wpływem sukcesów niemieckich zaostrzyła się znowu sytuacya w Petersburgu.

Rada ministrów urzęduje w permanencyi.

Wielkie oddziały wojsk stoją w pogotowiu na wypadek rozruchów.

Spisek socyalistów koalicyi przeciw wojnie.

(Telefonem).

Berlin, 27 września.

»National Ztg.« donosi z Kopenhagi:

»Nowoje Wremia« dowiaduje się, że **skrajni socyaliści państw koalicyjnych zorganizowali formalny spisek przeciw dalszej wojnie.**

W tym kierunku porozumieli się radykalni socyaliści rosyjscy, włoscy i francuscy, pragnąc uniemożliwić kampanię zimową przez zorganizowanie strajków w fabrykach amunicyi i broni, podburzanie opinii publicznej, utrudnianie dowozu żywności itd.

Akcya maksymalistów rosyjskich i rozruchy we Włoszech górnych pozostają w związku z planowym spiskiem socyalistów.

Odpowiedź koalicyi papieżowi.

Zurych, 27 września.

W »Humanité« **odpiera Edgar Milhouse z oburzeniem myśl, by koalicya notę papieża pozostawiła bez odpowiedzi.**

Jest obowiązkiem wszystkich koalicyjnych mężów stanu przedstawić światu swoje stanowisko, które jest stanowiskiem prawa. Najwyższy czas, by koalicya raz ustaliła niedwuznacznie, co rozumie przez sprawiedliwy i trwały pokój.

Z kół szwajcarskich, stojących blisko koalicyi, nadchodzi wiadomość, że zbiorowa nota koalicyi z odpowiedzią papieżowi zajmuje się obszernie notą czwórprzymierza i widzi w niej wprawdzie nie rękojmię pokoju, ale podstawę do porozumienia w sprawie przyszłej wspólnoty ludów.

Upadek Rygi.

W „Echu Polskiem“ z 6 września czytamy:

Upadek Rygi stanowi główny temat rozmów, szczegóły odwrotu zapełniają szpalty całe pism rosyjskich. Katastrofa przyszła tak nagle i tak gwałtownie, że nawet w najbardziej kompetentnych kołach nie zdają sobie jeszcze sprawy z rozmiarów klęski i z jej skutków, brak również oficyalnych danych co do szczegółów walk pod Rygą.

Bardzo obfite, ale i bardzo ponure wieści o odwrocie z pod Rygi podaje w „R. Sł.“ korespondent tego pisma, p. Lembicz. Ponieważ wiadomości tam podane schodzą się z komunikatami sztabu, należy przypuszczać, że są prawdziwe i ścisłe. Dowiadujemy się stamtąd, iż pierwszy atak na prawym brzegu Dźwiny wykonał jeden pułk niemiecki, który zdołał wedrzeć się w głąb fortyfikacyi ikskulskich i utorować drogę dalszym oddziałom. Wysłano do kontrataku oddziały rosyjskie, albo odmówiły posłuszeństwa, albo biły się bez zapału, tak, że Niemcy zdołali się utrzymać na prawym brzegu i rozpoczęli obchodzić Rygę od wschodu.

Wobec tego okazała się konieczność ewakuowania pozycyj rosyjskich na zachód od Rygi, na lewym brzegu Dźwiny, oraz całego tego rejonu ryskiego. Odwrót ten odbywał się już pod ogniem dalekonośnych dział niemieckich. Bliższe szczegóły tego odwrotu nie są jeszcze znane, z tego jednak, iż w ciągu jednej doby cofnięto się o 40 wiorst wynika, że był on podobny do ucieczki. Jedyna droga, jaką cofające się armie mają do dyspozycyi, to linia Ryga—Psków—Piotrogród. Oczywista rzecz, że nie mogła ona pomieścić ławiny obozów, dziesiątek tysięcy zbiegów. Ryskie lasy i błota pełne przerażonych żołnierzy. Fermy i wioski po drodze odwrotu padają ofiarą grabieży i ognia.

Dezorganizacya objęła nawet większe jednostki bojowe. O jednym z korpusów donoszą, iż piechota w nim tworzy bezładny tłum, pędzący niepowstrzymanie ku północy. Do walki zdolne są w tym korpusie tylko oddziały kawaleryi.

To też straty rosyjskie, zwłaszcza w materyałach wojenno-technicznych, **są ogromne.** — Wobec szalonego tempa, w jakiem wypadki się rozgrywały, niepodobna było wywieść składów intendentury; część ich tylko zniszczono. Nic też dziwnego, że wojska niemieckie, wykorzystując swój sukces, posuwają się coraz dalej i że radość ogromna wśród nich panuje.

Równorzędnie — jak donoszą depesze z armii czynnej do pism rosyjskich — wywarły wieści z pod Rygi **przygnębiające wrażenie** na innych frontach rosyjskich, w szczególności froncie południowo-zachodnim. Wskutek tego sytuacya i tam przedstawia się gorzej, **nastrój w armii znowu się psuje.** O ile można wierzyć wspomnianemu wyżej źródłu, w niektórych oddziałach żołnierze jawnie mówią o konieczności **likwidacyi wojny i opuszczenia frontu,** oświadczając, że »na Pokrowe« rozpoczną **odmarsz do domów.** Naczelne dowództwo, poinformowane o tych wypadkach, zamierza poczynić energiczne kroki, celem zapobieżenia objawom rozkładu.

Omawiając strategiczne znaczenie utraty Rygi, »Russk. Wied.« uważają ten fakt za największą klęskę, jaka spotkała Rosyę w ciągu ostatnich dwóch lat wojny. W porównaniu z tą klęską nawet niedawny odwrót z Galicyi i Bukowiny wydaje się wypadkiem mniej fatalnym, gdyż nie miał takiego znaczenia dla całego frontu. Linia bowiem Dźwiny stanowiła bardzo silną naturalną obronę, zasłaniającą Kraj Nadbałtycki i drogi ku Piotrogradowi. I choćby nieprzyjaciel z tych czy owych powodów nie doszedł w tym roku do stolicy, to jednak może on posunąć się bardzo głęboko i daleko, aby z jąć wygodne pozycye, jako podstawy operacyjne na rok przyszły. Utrata wspomnianej linii **odsłania drogę do Piotrogradu.**

Za najsmutniejszą rzecz uważa »Russk. Wied.« okoliczność, że nadzwyczajny sukces, który tak zasadniczo zmienił sytuacyę strategiczną na korzyść Niemców, udało im się osiągnąć nie dzięki przewadze sił po ich stronie, ani wskutek niedostatku środków technicznych po stronie rosyjskiej, lecz tylko wskutek **moralnego rozstroju** wojsk rosyjskich, braku wśród nich wytrzymałości i wytrwałości w boju.

Z komisyi dla badania działalności Central.

W komisyi parlamentarnej dla badania działalności central, która obradowała dnia 18 i 19 b. m., wygłosił poseł Wysocki dłuższe przemówienie w sprawie centrali obrotem zboża. — Ze względu na ważne kwestye, które poseł Wysocki w przemówieniu poruszył, podajemy przemówienie to w pełnem brzmieniu:

„Doprawdy trudno mi mówić w sprawach dotyczących administracyi, bezpośrednio po mowach, wygłoszonych przez eksc. Dillera, który jako gospodarz ziem polskich zapisał się złotemi literami i po ekscel. Witteku, który przez życie całe zajmuje się sprawami administracyi. Myślę jednak, że jest obowiązkiem każdego wypowiedzieć swe zdanie i w ten sposób służyć dobru społecznemu.

Jestem posłem, wyszłym z ogólnych wyborów i nie zapominam o tem ani na chwilę, że mi nie wolno zajmować stanowiska partyjnego i że obowiązkiem moim jest dbać zarówno tak o producentów, jakoteż i konsumentów — o najbiedniejszych i najbogatszych. Zebraliśmy się tutaj, aby jako delegacya tak Izby poselskiej, jakoteż i Izby panów wspólnie zbadać działalność Central. Na porządku dziennym jest zbadanie działalności wojennego Zakładu obrotem zboża. W pierwszym więc rzędzie musimy zadać sobie dwa pytania i na nie dać odpowiedź, a to:

1) Czy utworzenie Centrali obrotu zboża było potrzebne i

2) Czy ta Centrala wypełniła swe zadanie.

Na pierwsze pytanie muszę dać twierdzącą odpowiedź. Otwarcie bowiem oświadczam, że bardzo było niebezpiecznie powierzyć byt biednych i słabo materyalnie stojących, wyłącznie dobrej lub złej woli producentów, w tych tak ciężkich czasach.

Niestety, nad drugie pytanie muszę stanowczo odpowiedzieć „nie“ — i to „nie“ jest odpowiedzią wszystkich warstw społecznych na to drugie pytanie. Dlaczego tak jest, tę rzecz zbadać musimy. Proszę mi wierzyć, że ja nie szukam kozła ofiarnego — ja chcę wynaleść źródło złego, aby to złe usunąć. Przekonany jestem, że funkcyonaryusze tej Centrali pracują z całym zapałem i chęcią służenia społeczeństwu, a jeżeli wyniki ich pracy są ujemne, to tego zła gdzieindziej szukać trzeba — bo, że jest źle, temu zaprzeczyć się nie da. Producentów, praca tej Centrali nie zadowolniła. Żyjemy w czasach, w których urodzajność roli ciągle zmniejszać się musi. Gospodarze nie mają nawozu stajennego, ani nawozu sztucznego, niema roboczych sił ludzkich, niema inwentarzy pociągowych, ale mamy niestety ciągłe rekwizycye i rozporządzenia Urzędu żywnościowego, zabierające rolnikom 10 procent nasiennego owsa i jęczmienia i duży zasób nasiennych ziemniaków — niema nawozów zielonych — bo łubin jest obecnie trawą, a koniczyna sałatą — a więc pożywieniem ludzkiem. Takie zarządzenia w dzisiejszych czasach rujnują doprawdy gospodarstwo rolne, a ich skutkiem będzie zupełny zanik produkcyi rolnej. Równocześnie podnosi się jeden głos skargi ze strony konsumentów, że głód cierpią, że brak im środków żywności, gdyż albo ich nie ma, albo kosztują takie sumy, których zapłacenie jest dla robotników i dla ludzi mniej zasobnych, niemożliwością. — W tych warunkach nie trzeba szukać za kozłem ofiarnym — bo winnym jest system.

Jakiż obowiązek ciążył na państwie w tych trudnych warunkach wyżywienia?

Państwo powinno było podnieść produkcyę własną i wspierać ją jaknajtroskliwiej i dać konsumcyi odpowiednią ilość żywności. Nadto obowiązkiem państwa było dać możność biednym i mniej zasobnym nabywania środków żywności tanio, choćby częściowo kosztem państwa.

Przypatrzmy się jednak, jak wygląda ta państwowa gospodarka? Sama Centrala obrotem zboża dała nam na to odpowiedź. Zabiera się zboże od producenta za cenę, niepokrywającą kosztów produkcyi i sprzedaje się to zboże konsumentowi o kilkanaście koron drożej. — Czy taka ma być gospodarka państwowa w tych ciężkich czasach. Czyż nie lepiejby było jawnie i otwarcie powiedzieć: „Ja, państwo, mam obowiązek biednych żywić, choćby to kosztowało setki milionów“ — i obowiązek ten wykonać a — nie stawiać tych prawdziwie biednych i głodnych w położenie bez wyjścia — gdzie rozpacz i głód musi ich wykoleić i postawić pod działanie karabinów maszynowych. Takie postępowanie, to nie gospodarka państwowa. — Słyszeliśmy tutaj od reprezentanta Centrali i o gospodarce owsem. W odpowiedzi na tę gospodarkę mogę tylko powiedzieć, że gdybym był sędzią, to musiałbym zasądzić, po myśli przez państwo wydanych przepisów, każdego, komu udowodnionoby, że kupił owies po 28 koron, a sprzedał go zaraz po 40 koron. — A czyż wolno państwu, jako takiemu, robić to, za co osoby prywatnej surowo i słusznie karze? Bezsprzecznie nie. Tu więc winien system, i gdybyśmy zmienili cały personal tej Centrali, ale gdyby duch systemu w Centrali został — złego byśmy nie usunęli.

Podano do naszej wiadomości różne cyfry. I tak dowiedzieliśmy się, że przeciętna normalna austryacka produkcya zboża wynosiła w czasach pokojowych 83 miliony centn. metr., że w roku 1915 wyprodukowano w Austryi zboża tylko 45 mil. centn metr., a w roku 1916 — 49 mil. centn. Z tego oddano producentom 12 mil. centn. m., skarmiono 4 mil. centn m., a na zasiew użyto 6.25 mil. centn. m. Równocześnie dowiedzieliśmy się, że w Austryi jest 10,600.000 hektarów roli. Ja jestem gospodarzem i gdybym miał gospodarować wśród takich warunków produkcyi — to przestałbym gospodarować. Wszak ta produkcya wynosi zaledwie 4 i pół centn. m. z 1 hektara. To jest niemożliwe. — Zboża musi być więcej. Co do zboża galicyjskiego, to dam zaraz panom odpowiedź. Proszę panów rządzących Centralą obrotem zboża — brakującego z Galicyi zboża szukać na Węgrzech, w Niemczech i na wschodnim froncie armii niemieckiej. (Dok. nast.).

Zakopane w sezonie jesiennym.

(Koresp. »N. Reformy«).

— 24 września.

(Niedomogi aprowizacyjne, jako przyczyna drożyzny. — Stan zasiewów w powiecie i produkcya ziarna. — Niedobór ziemniaków. — Katastrofalny brak paszy. — Drożyzna masła i jaj. — Szpital »Czerwonego Krzyża« i drożyzna).

Zasadniczym powodem z dnia na dzień wzmagającej się drożyzny są niedomagania aprowizacyjne. Z brakiem artykułów żywnościowych spotykamy się na każdym kroku. Nie możemy twierdzić, jakoby ich absolutnie nie było, jednakowoż są one tak ograniczone, iż z trudem wystarczają na potrzeby nielicznych nawet względnie zamożnych ludzi. Przyczyną tego stanu jest fakt, że powiat nowotarski jest typowym powiatem deficytowym, to znaczy, że produkcya ziarna nie wystarcza na potrzeby producenta.

Produkcya żyta jest niezwykle mała i nie wystarcza na potrzeby rolnika; pszenicy wcale się nie sieje, a jęczmienia sieje się tak małe ilości, iż przed wojną sprowadzano blisko 60 wagonów krup na potrzeby ludności. Lepiej przedstawiają się owsy, chociaż i te nie dopisały. Jeżeli do tego dodamy tegoroczne stosunki atmosferyczne, które dla zasiewów wcale korzystne nie były, to obraz deficytowej produkcyi ziarna zbożowego wystąpi jeszcze plastyczniej.

Nie lepszą jest produkcya ziemniaków, których stale brakuje w powiecie nowotarskim. Niedobór 200 wagonów przed wojną pokrywały Spiż i Orawa, o czem teraz marzyć nawet nie można z powodu zamknięcia gościnnej granicy węgierskiej. Stosunki obecne przedstawiają się w gorszem świetle: produkcya ziemniaków nie odpowiada wcale oczekiwaniom, skutkiem czego deficyt ziemniaków musi być pokryty w zasobniejszych powiatach, jeżeli ludność powiatu, a zwłaszcza napływowa ludność Zakopanego, nie ma być wydaną na pastwę głodu. Już teraz brak ziemniaków daje się powszechnie odczuwać: gonitwa za nimi wkracza niekiedy w dziedzinę humorystyki, a obraz letnika, werandującego u Karpowicza i darzącego smętnem spojrzeniem jedyny ziemniaczek, jaki się dostaje do każdej mięsnej potrawy, aż się prosi pod pędzel niezrównanego karykaturzysty Sichulskiego. Obraz podobny byłby znakomitem »pendant« do przepysznej karykatury tegoż artysty pod tytułem: »Karp w sosie polskim«.

Brak paszy jest zatrważający. Powiat nowotarski, jako górzysty, posiada większy stan bydła niż inne, a, co za tem idzie, potrzebuje większej ilości paszy. Przy gruncie, przeważnie skalistym pokrytym małą warstwą humusu, lada posucha niszczy paszę zupełnie. Tegoroczna długotrwała posucha, jakiej od dawna nie pamiętają, przyczyniła się do zupełnego zniszczenia paszy. Jakie skutki pociągnie za sobą ten stan rzeczy, nie potrzebujemy się rozwodzić. Powiatowi grozi depekoracya. Ludzie na gwałt wyprzedają się z bydła, bo nie mają mu co dać jeść, a pozostałe resztki żywią nędznie, byle tylko krowinę utrzymać przy życiu. — Dosyć powiedzieć, że powiat potrzebuje 400—500 wagonów paszy, którą trzeba sprowadzić, aby utrzymać połowę stanu bydła.

Za brakiem paszy poszło szalone podrożenie mleka i masła. Litr mleka płaci się 1 K 20 h i więcej, kilogram masła dochodzi do 20 K. Ceny powyższe najlepiej ilustrują tutejsze stosunki. Jeżeli stan ten dłużej potrwa, a władze powiatowe w tej dziedzinie z wydatną nie przyjdą pomocą, grozi Zakopanemu w porze zimowej zupełny brak masła, a względnie podrożenie o 100 procent w porównaniu z dzisiejszemi cenami. Również produkcya jaj zmalała znacznie. Z powodu chorób ginie bardzo wiele kur, tak, że obecna produkcya zmalała do ósmej części przedwojennej. W skutku mamy jaja drogie, po 40 h za sztukę, a częściej się trafia, że trudno je nabyć. Jeżeli do tego dodamy przypuszczalny brak kapusty, zniszczonej doszczętnie przez gąsienice, brak jarzyn wogóle, których skąpe ilości na targu bywają przepłacane, drożyznę niebywałą grzybów i jagód, brak kaszy i ryżu, to obraz niedomagań aprowizacyjnych przedstawi się w pełnem świetle.

Obraz panującej drożyzny nie byłby zupełny, gdybyśmy nie potrącili o jedno jeszcze źródło. Jest niem przemiana zakładu wodoleczniczego dra Chramca na szpital »Czerwonego Krzyża«, w którym mieści się około 800 żołnierzy, przeważnie

---

DOROSZEWICZ.

Śmierć człowieka.

Z rosyjskiego oryginału przetłomaczył
Dr M. S.

Umarł pewien farmaceuta.

Na tym świecie o takiem zdarzeniu nie bywa nawet wzmianki w gazetach, a na tamtym nawet śmiercią farmaceuty interesuje się raj, piekło i sam Stwórca. Taka jest niebieska konstytucya.

Farmaceuta tak długo przykładał rewolwer do skroni, że aż koniec lufy z zimnego stał się ciepłym.

— Cóż znaczy życie, śmierć? Trzeba tylko nacisnąć palcem ten mały kawałeczek. Nie potrzeba rozwiązywać żadnych zagadnień, tylko nacisnąć palcem ten kawałeczek. Tylko palcem nacisnąć kawałeczek! I nic więcej!

I zaledwie zdołał rozbrzmieć wystrzał, a już duszę farmaceuty okrążyły blade duchy w jasnych szatach i drugie brzydkie, przyczajone jak małpy, którym przyniesiono żer.

— Co się to ma znaczyć? — krzyknął farmaceuta, próbując się cofnąć.

Ale duchy okrążyły go ciaśniej.

— Jesteśmy aniołowie! — odezwały się blade duchy w jasnych szatach.

— Jesteśmy dyabły! — wesoło zachrypiały małpy.

— Za pozwoleniem! Ja was wcale nie potrzebuję! — zmieszany wykrzykiwał farmaceuta. — Protestuję! Ja wam poprostu mówię, że wy dla mnie nie istniejecie! Czego się mnie czepiacie?

Blade twarze aniołów stały się woskowemi.

— Jakże można w nas nie wierzyć, jeżeli jesteśmy? — urażone pytały anioły.

— Ty sobie nie wierz, a ja cię będę przysmażał! ja cię będę przysmażał, a ty nie wierz! — powiedział dyabeł.

— Ależ to wszystkim wiadomo, że was nie ma. Pytajcie kogo chcecie. Zapewniam was, że jesteście w błędzie! Któryż z wykształconych ludzi w teraźniejszych czasach wierzy w dyabła? To poprostu nie „korrekt“!

— A ja cię i tak przysmarzę! — upierał się przy swojem dyabeł.

Duchy otoczyły farmaceutę ciaśniej.

Farmaceuta spojrzał boleściwie na swoje ciało, leżące na łóżku. Było ono podobne do oskubanego kurczęcia. Zaledwie na twarzy pozostało trochę puchu. Cieniutkie, gołe, żółtawe nóżki, cieniutkie, gołe, żółtawe rączki. Brzuszek, jak bombka. W szklannych oczach źrenice były rozszerzone z przestrachu. Od ciała zalatywał przykry zapach.

— Jaki ja byłem ładny! — żałośnie pomyślał farmaceuta.

I zapragnął wrócić.

Ale go powiedli. I zaprowadzili go na tak jasne miejsce, że aż mógł człowiek czytać we własnej duszy. Farmaceuta poczuł się tak bezradnym, jak małe dzieciątko, które pochwycił dorosły i chce boleśnie karać. Chciało mu się krzyczeć i płakać. Ale z nawyknienia wysilał się, aby podtrzymać swoje człowiecze dostojeństwo.

— To niesprawiedliwość! — krzyknął farmaceuta, jak na wiecu, choć się cały trząsł. — Twórco! Ja ci odmawiam prawa sądzenia mnie! To omyłka z twojej strony! Obywatelu nieba, Tyś mnie stworzył na obraz i podobieństwo Twoje i pościłeś mnie... na ziemię. To tak, jakbyś rybę, stworzoną do pływania po głębokich i przezroczych wodach rzucił na piasek! Jakbyś orła, stworzonego, by latał po powietrzu pod obłokami, mieszkał na szczytach nieprzystępnych skał, rzucił do wody i rzekł mu: „Pływaj!“ To niesprawiedliwość! Słuchajcie mnie anieli!

Przy tych słowach zaszeleściały skrzydła aniołów.

A dyabły radośnie zawyły, jak małpy, którym nareszcie rzucono garść orzechów, chwycili farmaceutę, podnieśli i zabrali z sobą.

— Tutaj nawet rozprawiać nie pozwalają! — krzyczał farmaceuta, fikając nogami i językiem. — To niesprawiedliwość! Ja protestuję! Temu brak logiki!

Dyabły dopchały go do drzwi, nad któremi było napisane:

— Tu opuszcza człowieka wszelka nadzieja!

I wrzucili go w te drzwi.

Tam było chłodno. Zimne powietrze było pełne dochodzącego skądeś płaczu i jęków. Ciemność rozjaśniał odblask gorejących w oddali olbrzymich ognisk. Dusza farmaceuty ziębła i czuła, że lodowacieje. Zbliżył się do niego cień. Zawinięty szczelnie, jak w śmiertelną koszulę, w białą togę, z czerwonemi pasami, wyglądającemi na zaskrzepłą krew. Na zaostrzonych rysach bladej twarzy leżała boleść nieustępliwa, mimo dwudziestu wieków.

— Ty protestujesz, podczas gdy inni jeno płaczą? — rzekł cień słabym głosem. — Daj mi twą rękę.

— Kto pan jesteś, który mówisz ze mną? — pytał farmaceuta.

Cień odpowiedział, ciężko westchnąwszy:

— Urodziłem się przy zmierzchu rzeczypospolitej, a umarłem, kiedy tlić zaczęła zorza tyranii. Miłość wolności przywiodła mnie w to miejsce, gdzie męczą się miliony tyranów, tak, jak Franczeskę z Rimini miłość przywiodła tam, gdzie ludzi przywodzi nienawiść. Żyłem nad brzegami Tybru, a umarłem przy Filippach. Po śmierci nazwano mnie „ostatnim z Rzymian“, a za życia nazywali mnie Brutusem. Omyłka była moim występkiem. Jak samotny człowiek, z minuty na minutę oczekujący przybycia przyjaciela, pukanie własnego serca bierze za uderzenie kopyt jego konia, tak i ja bicie mojego serca wziąłem za bicie serca całego Rzymu. Jak zakochanemu zdaje się, że nikt nie może nie kochać jego umiłowanej, tak i mnie zdawało się, że nikt nie może nie kochać wolności i nie oddać za nią nawet życia. W tem była moja pomyłka. Jedno tylko moje serce, jak kwiat, kwitło wolnością, a wszystko inne do około było gotowe do skoszenia na siano. Ta pomyłka też spowodowała mnie do przebicia serca przyjaciela raczej, niż swojego. Kochałem Cezara, lecz Rzym kochałem więcej, a Rzym nie kochał wolności, którą ja kochałem. I spełniła się nadarmo zbrodnia. Czemuż rękę moją los skierował na niego? Zabiłem ubóstwionego Cezara, największego z ludzi, którego kochałem, którego kocham, któremu biłem pokłony i bić ich nie przestanę... (Dok. nast.)

rekonwalescentów. Tak wielka ilość żołnierzy, w wielu wypadkach z rodzinami, musiała sprowadzić podrożenie produktów, zwłaszcza, jeżeli zamiast otrzymywania produktów od wojskowości, jak to przepowiadał naczelnik gminy na jednem posiedzeniu Rady miejskiej, kupuje się te produkty na miejscu i wytwarza drożyznę. *W.*

Katastrofa w Tatrach.

Do »Kuryera Codziennego« telefonują z Zakopanego pod datą 27 b. m.:

W dniu wczorajszym wstrząsnęła Zakopanem wiadomość o ponownym tragicznym wypadku w górach, która wywarła tem silniejsze wrażenie, ile, że ofiarami wypadku byli, nie, jak to bywa zazwyczaj, niedoświadczeni i nieobeznani z górskiemi niebezpieczeństwami laicy turystyczni, lecz wybitni taternicy, znani w szerokich kołach sportowych: ś. p. Stanisław Bronikowski i Rafał Malczewski, syn głośnego artysty-malarza.

Ś. p. Bronikowski i Rafał Malczewski wyruszyli we wtorek rano z Hali Gąsienicowej ku dolince Pustej, stanowiącej wysoko, bo około 1.900 metrów położoną boczną odnogę doliny Pięciu Stawów polskich, z zamiarem wyjścia południową, prostopadłą ścianą na szczyt Zamarłej Turni.

Ściana ta uchodzi za bezsprzecznie najtrudniejszy problem spinaczy w Tatrach i była zwiedzana zaledwie kilka razy przez wybitnych taterników.

Obecni na Hali Gąsienicowej inni taternicy: H. Bednarski, W. Świtalski i Ramzid, uwiadomieni o zamiarach ś. p. Bronikowskiego i Malczewskiego, pospieszyli niepostrzeżenie za nimi, chcąc bez deprymowania swą obecnością obu spinaczy przyjrzeć się tej niezwykle emocyonującej i niebezpiecznej partyi turystycznej. — W ich oczach rozegrała się przejmująca swą grozą tragedya...

Po przejściu 120 metrów ściany, ś. p. Bronikowski, asekurowany z dołu bez zarzutu podwójną liną, przewieszaną przez kółko wbitego w gładką skałę haka przez współtowarzysza, usiłował wciągnąć się na rękach przez tak zwaną przewieszkę, czyli skałę nie tylko prostopadłą, lecz zwieszoną nawet pochyleniem ku otchłani.

Przyglądający się z dołu turyści, widząc, że ś. p. Bronikowski, zawieszony na rękach nad przepaścią w tem niezwykle trudnem przejściu, nie może znaleźć oparcia na zupełnie gładkiej skale, odwrócili się szybko, chcąc sobie zaoszczędzić istotnie denerwującego widoku. W kilka sekund potem wstrząsnął powietrzem przeraźliwy okrzyk Malczewskiego: »Jezus Marya!«...

Ś. p. Bronikowski, odpadłszy od skały, leciał w powietrzu z rozwartemi na krzyż ramionami, śmignął nad głową partnera i po 40 metrach szarpnięty asekuracyjnemi linami, uderzył głową o ścianę górską.

Uderzenie było tak straszne, że obie liny równocześnie pękły, a ś. p. Bronikowski, odbiwszy się od ściany, runął prostopadle na 100 metrów niżej położone osypisko głazów w Pustej Dolinie, niemal do stóp przyglądających się wypadkowi towarzyszów. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Impet upadku ściągnął błyskawicznie drugi koniec obu lin ku górze, przywierając zwieszonego na nim Malczewskiego do haka, na którym liny były asekurowane. W momencie pęknięcia obu lin Malczewski zawisł w powietrzu, oburącz trzymając się haka, a następnie, przytwierdziwszy koniec oberwanej liny do żelaznego kółka, w pół zwieszony nad bezdnią, mając zaledwie maleńki gzyms skalny pod nogą, przetrwał w tej pozycyi 17 godzin, to jest od południa do rana, zanim ekspedycya ratunkowa pod wodzą p. J. Oppenheima nie użyczyła mu pomocy. Obecni przy wypadku całą noc przebyli na skałach, dodając otuchy zwieszonemu nad otchłanią towarzyszowi. Pomoc natychmiastowa z powodu braku odpowiedniej ilości lin i trudności terenu była niemożliwą.

P. Malczewskiego, osłabionego skutkiem strasznych przejść, przeniesiono do Zakopanego dziś o godzinie 7½ rano.

Zniszczenie szkół i wsi w Stanisławowskiem.

Powiat stanisławowski, niedawno uwolniony z pod inwazyi rosyjskiej, należy do najbardziej zniszczonych przez wojnę. Szereg miejscowości zniknęło tam dosłownie i zupełnie z powierzchni ziemi. — A miejscowości tych jest liczba poważna. Są to wszystko miasta, miasteczka i wsie do niedawna ludne i bogate, dziś tylko gruzy świadczą o ich istnieniu. Oto spis tych zaginionych siedzib ludzkich: Halicz, Jezupol, Jamnica, Ciężów, Pasieczna, Uhrynów Górny, Dolny i Szlachecki, Zagwóźdź, Pacyków, Wodniki, Łany, Sielec, Kozina, Kończaki nowe, Wołczków.

Oczywiście w tych miejscowościach zniknęły także i szkoły. Trzeba tam będzie wraz z domami zupełnie na nowo wznosić budynki szkolne dla przymusowo powracającej i wśród gruzów osiedlającej się ludności.

W innych miejscowościach, jak Opryszowce, Czerniejów, Bratkowce, Chomiaków, Chryplin, Tyśmieniczany, Zabereże, Podłuże, Komarów, Błudniki, Sapahów, Wiktorów, Hanusowce, Delejów, Załukiew, Perełowce, Sobotów, które są w znacznej mierze poniszczone, budynki albo zostały zupełnie zburzone, albo jeżeli się zachowały, to bez okien, ram do okien i drzwi, bez podłóg, sufitów, tablic, ławek i t. p. Ażeby dać przybliżony obraz zniszczenia, dość powiedzieć, że, nie licząc miasta, w całym powiecie zachowała się tylko jedna ławka i jedna tablica, zresztą wszystko zniszczone!

Wogóle szkolnictwo, zwłaszcza ludowe, ucierpiało w Stanisławowskiem ogromnie. Z 90 szkół, które znajdowały się w tym powiecie w 70 gminach, w tem kilka wydziałowych, kilkanaście sześcioklasowych i czteroklasowych, czynne są obecnie w powiecie, nie licząc miasta, dwie, w Opryszowcach i Jeziorku, gdzie nauczycielki udzielają lekcyj dzieciom — we własnych mieszkaniach.

Kronika.

Kraków, 27 września.

Na pamiątkę 3-ciej rocznicy wymarszu w Karpaty II brygady Legionów polskich odbędzie się nabożeństwo staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego w kościele N. P. Maryi dnia 30 b. m. o godzinie 9 rano, na które N. K. N. zaprasza legionistów i publiczność.

Walny zjazd T. S. L. Z okazyi walnego zjazdu T. S. L. we Lwowie w dniach 29 i 30 b. m., prezydyum miasta wysłało na ręce prezesa Bandrowskiego telegram powitalny z życzeniami.

Zjazd nauczycielstwa ludowego. Prezydyum miasta rozesłało zaproszenia do wszystkich członków Rady miejskiej, aby zechcieli wziąć udział w zjeździe delegatów Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w Krakowie, który odbędzie się w dniach 29 i 30 b. m.

Budżet miejski na rok 1917/18. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem zatwierdzono przedłożony przez magistrat projekt linij regulacyjnych dla ulic: Retoryka, Smoleńsk i przecznicy od ulicy Felicyanek ku ulicy Retoryka. Następnie przystąpiła sekcya do obrad nad projektem budżetu miejskiego na rok 1917/18 i uchwaliła te działy, które należą do jej zakresu. Wkońcu sekcya dokonała wyboru 6 członków do komisyi budżetowej.

Zjazd przemysłowy w Krakowie rozpocznie się w dniu jutrzejszym. Nabożeństwo na intencyę zjazdu odbędzie się o godzinie 9 rano w kościele św. Anny, a otwarcie zjazdu o godzinie 9½ rano w auli uniwersyteckiej. Dzisiaj między godziną 8—10 wieczorem odbędzie się w salach hotelu Saskiego zebranie towarzyskie w celu zapoznania się członków zjazdu. Imieniem miasta weźmie udział w otwarciu zjazdu całe prezydyum; zebranych powita wiceprezydent Federowicz.

Dotąd zgłosiło się około 250 uczestników zjazdu. Do Krakowa przyjechali już między innymi: p. Samulski, dyrektor fabryki Cegielskiego w Poznaniu, p. Andrzej Wierzbicki, dyrektor Towarzystwa polskich przemysłowców w Warszawie, kilku współpracowników biurowych tego Towarzystwa, prezes Stowarzyszenia przemysłowców budowlanych p. H. Martens z Warszawy i inni.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego zjazdu, na którem przyjęto statut stałej delegacyi zjazdów przemysłowych w Galicyi. Generalnym sekretarzem został wybrany dr Al. Szczepański.

Wystawa Kościuszkowska w Krakowie. Komitet wystawowy przypomina, że wystawa jubileuszowa Tadeusza Kościuszki urządzona będzie w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, a jej otwarcie ma nastąpić dnia 13 października, bezpośrednio przed dniem obchodu głównej uroczystości. Z tego względu uprasza komitet o jak najprędsze nadsyłanie przedmiotów wystawowych na ręce członka komitetu, dra Maryana Gumowskiego, ewentualnie o porozumienie się z tymże w Muzeum hr. Czapskich.

Państwowa akcya zapomogowa w Krakowie. — Ponieważ zamknięto dostawę jaj z Królestwa Polskiego do Krakowa, a dostawa jaj krajowych w tygodniu bieżącym doznała przerw nieprzewidzianych, przeto aż do odwołania ogranicza się wydawanie bonów na jaja do osób chorych i rodzin, mających małe dzieci, którym na nabyciu jaj szczególnie zależy. W miejsce jaj wydawane będą na osobne bony ziemniaki, na które bony wydawać będą Biura zapomogowe od dnia dzisiejszego. Za bony na jaja można celem ich zużytkowania również nabywać ziemniaki. Gdy nadejdą większe zapasy jaj, wydawane będą bony na jaja ponownie w większej ilości.

Oprócz rzeźników wymienionych wczoraj, uzyskali ponadto prawo wydawania mięsa na bony: Józef Mroczek i Wojciech Rogoda w Podgórzu, oraz Lemler Aleksander przy ulicy Wielopole.

Jak się dowiadujemy, wczoraj otrzymał zarząd m. Krakowa pismo z ministerstwa żywnościowego w Wiedniu z zawiadomieniem, że prośba gminy krakowskiej o przydział kilku powiatów z Królestwa Polskiego dla wywozu jaj dla Krakowa została załatwioną odmownie, albowiem Kraków leży w centrum produkcyi jaj, których cena jest znacznie niższą, aniżeli na zachodzie, a nadto tutejsze aprowizacyjne stosunki są wprost „rajem" w porównaniu z zachodem. Jaja z Królestwa Polskiego muszą być wysłane do miast zachodnich.

Odpowiedź powyższa jest znakomitą ilustracyą mylnych i fałszywych informacyj, jakie na gruncie wiedeńskim szerzą rozmaici doradcy i pośrednicy handlowi o naszym kraju, oraz rezultatem rozmaitych fantastycznych fejletonów aprowizacyjnych, pisanych przez wiedeńskich korespondentów w hotelach galicyjskich o zapasach żywnościowych w naszym kraju. Faktem jest, że n. p. obecnie w Wiedniu płaci się za jaja z Królestwa Polskiego 26 hal. za sztukę, a w Krakowie za jaja galicyjskie 30 hal. Nagonka, urządzana na Galicyę, odniosła w Wiedniu skutek zupełny.

Przywrócenie pełnej racyi chleba. Magistrat krakowski podaje do publicznej wiadomości, że od najbliższego okresu rozdawnictwa kart kontrolnych, to jest od dnia 30 września b. r., osobom pojedyńczym, stołującym się w restauracyach i posiadającym legitymacye tylko do poboru chleba (tak zwane »kawalerskie«), będą wydawały właściwe biura okręgowe karty chlebowe ze zwiększoną liczbą odcinków, uprawniające do nabycia pełnej racyi chleba, to jest 3.920 gramów na okres dwutygodniowy.

Dotąd na podstawie kart kawalerskich otrzymywano na czas 2-tygodniowy tylko 3.220 gramów, różnica zatem wynosi 700 gramów. To ograniczenie obowiązywało tylko w Galicyi.

Walka z gruźlicą w kraju. W dniach 23 maja i 6 czerwca b. r. na posiedzeniach Tow. lekarskiego krakowskiego omawiano obecny stan gruźlicy w kraju, oraz środki zaradcze w tej sprawie. Referaty wygłosili prof. dr Latkowski, dr Bujak, dr Godlewski, wreszcie dr Janiszewski. Referat swój w sprawie gruźlicy zakończył dr Janiszewski następującymi wnioskami:

1. Przyjmuje się w zasadzie program walki z gruźlicą, opracowany przez krakowskie Towarzystwo walki z gruźlicą, a w szczególności uchwala się co następuje: Należy stworzyć sieć organizacyj krajowych sanitarnych. W zasadzie każde miasto powiatowe powinno być ogniskiem, jednoczącem wszystkie usiłowania, zdążające do uzdrowienia kraju wogóle, a w szczególności do zwalczania gruźlicy, chorób wenerycznych i ostrych chorób zakaźnych, oraz opieki nad dziećmi i walki ze śmiertelnością osesków, przyczem należy w najszerszej mierze korzystać z wypróbowanej pomocy kolumn sanitarnych.

2. Walka z gruźlicą powinna iść przedewszystkiem w kierunku zapobiegawczym i opieki nad dziećmi (odżywienie, sprawa mieszkaniowa, kolonie, półkolonie, tanie ogródki).

3. Działalność przeciwgruźliczą w ścisłem znaczeniu należy rozpocząć od zakładania opiek gruźliczych, któreby były zarazem opiekami mieszkaniowemi i od odosobnienia otwartych form gruźlicy w oddziałach dla otwartej gruźlicy przy szpitalach krajowych, w schroniskach lub koloniach robotniczych dla gruźliczych.

4. Dla dzieci zołzowatych i z zamkniętą gruźlicą należy prowadzić sanatoryum w Rabce i Iwoniczu przez cały rok, dla gruźlicy chirurgicznej stworzyć osobne sanatoryum w górach; takie same sanatoryum urządzić dla gruźlicy otwartej wieku dziecięcego, bądź w okolicy podgórskiej, bądź w bliskości miast.

5. Należy zjednoczyć całą działalność przeciwgruźliczą w rękach Krajowej Komisyi walki z gruźlicą i jej kół prowincyonalnych.

Legitymacye dla związków spożywczych. Magistrat wzywa ponownie zarządy związków spożywczych, aby we własnym interesie wykazy imienne swoich członków, przepisane obwieszczeniem magistratu z dnia 19 września b. r., przedłożyły wydziałowi IIIc magistratu (oficyna, I. piętro, numer biura 24) bezwarunkowo najpóźniej do dnia 29 września b. r., gdyż w przeciwnym razie nie będą mogły być wydane ich członkom legitymacye, uprawniające do bezpośredniego poboru ziemniaków w związkach, względnie przydział ziemniaków dla związków dozna niekorzystnego opóźnienia. — Zwraca się uwagę, że wzmiankowane wykazy członków winny być sporządzone według dzielnic miasta, w których mieszkają odnośni członkowie.

Obowiązek stemplowania podań w sprawach aprowizacyjnych. Dzisiaj ogłoszono rozporządzenie ministerstwa skarbu, w myśl którego podania do władz w sprawach aprowizacyjnych, muszą być stemplowane po 2 korony od każdego arkusza. — Załączane do podań świadectwa lekarskie są wolne od należytości stemplowej. Rozporządzenie to należy tak rozumieć, iż podania wnoszone np. do namiestnictwa (kraj. Urząd Gospodarczy) w sprawach aprowizacyjnych winny być zaopatrzone marką stemplową, inaczej bowiem władze skarbowe zarządzają stronom tak zwaną „nocyę". Nawet te podania, które wnosi się przez magistrat do namiestnictwa, podlegają tym opłatom. W każdym razie powyższe rozporządzenie ministerstwa skarbu jest ogromnym ciężarem dla szerokich kół ludności w tych wojennych czasach, kiedy wolny handel jest przecież ograniczony i strony wnoszą tysiące podań do różnych władz w sprawach aprowizacyjnych. Zarządzenie to winno być bezwarunkowo cofnięte.

Z sali sądowej. Przed krakowskim trybunałem sądu krajowego karnego odbyła się wczoraj rozprawa, pod przewodnictwem radcy sądu Rutowskiego przeciwko 33-letniemu Józefowi Blattowi, handlarzowi z Krakowa, oskarżonemu o gromadzenie cukru i tytoniu dla podbijania cen, ażeby przy pomocy tej manipulacyi uzyskać nadmierne ceny. Po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków, trybunał skazał Blatta na 3 miesiące aresztu i 500 koron grzywny.

Przed tym samym trybunałem toczyła się rozprawa przeciwko Karolinie Bucheisterowej, kupcowej z Krakowa, obwinionej o gromadzenie w celach spekulacyjnych zapasów cukru w maju b. r., a to za pośrednictwem osób trzecich. Bucheisterowa skazaną została na 1 miesiąc ścisłego aresztu i 200 koron grzywny.

Powrót władz do Lwowa. Wskrzeszenie rządów autonomicznych w kraju.

(Koresp. »N. Reformy«).

Wiedeń, 27 września.

(h.) Jako delegaci Rady przybocznej miasta Lwowa, odbyli wczoraj poseł dr Stesłowicz i prof. dr Chlamtacz konferencyę z ministrem dla Galicyi dr Twardowskim, tudzież z ministrem dla spraw wewnętrznych hr Toggenburgiem w sprawie powrotu do Lwowa jeszcze w jesieni wszystkich władz, względem przeniesienia do Lwowa pewnych instytucyj, założonych w czasie wojny (Zakład kredytowy wojenny). Omawiano też sprawę wskrzeszenia rządów autonomicznych w kraju.

Z pośród rozmaitych projektów największe widoki ma projekt znacznego rozszerzenia Rady przybocznej, tak, by w Radzie zasiadali przedstawiciele wszystkich grup społecznych i zawodów. Stosunek Rady przybocznej do komisarza rządowego byłby ustalony analogicznie, jak stosunek Rady miejskiej do prezydyum miasta.

Tesame postulaty przedstawili dr Stesłowicz, prof. Chlamtacz i dr Syroczyński, jako delegat Rady przybocznej, namiestnikowi i marszałkowi jeszcze przed dwoma tygodniami. Wszystkie czynniki tak w kraju, jak i w Wiedniu, zajęły w sprawach powyższych stanowisko przychylne.

Deputacya krajowa u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 września.

Wczoraj na specyalnem posłuchaniu u cesarza jawił się namiestnik hr. Huyn z deputacyą krajowego komitetu pomocy dla Galicyi wschodniej, złożona z marszałka Niezabitowskiego, byłego wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej Dembowskiego i członka Izby panów Aleksandra Barwińskiego.

Zmiany w klubie ukraińskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 27 września.

»Ukrainisches Pressbureau« donosi: Przy nowych wyborach do prezydyum ukraińskiego przedstawicielstwa w parlamencie wybrano prezesem klubu dra Petruszewicza, wiceprezesami dra Baczyńskiego i dra Eugeniusza Lewickiego. Do parlamentarnej komisyi desygnowano wiceprezesa Izby poselskiej Romańczuka, dra Kościa Lewickiego i posła Stefanyka.

Organ Lednickiego o manifeście wrześniowym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 27 września.

Organ Lednickiego »Nowa Polska« oznacza manifest cesarzy w sprawie Rady regencyjnej polskiej jako nowy krok naprzód na drodze do zupełnej niezawisłości. Brak wprawdzie jeszcze szczegółów co do zakresu kompetencyi Rady regencyjnej i jej stosunku do władz okupacyjnych, przyjąć jednakowoż należy, że osiągnięto gwarancyę, zapewniającą stanowisko Rady regencyjnej i rządu wobec władz okupacyjnych. Także nazwiska przyszłych członków Rady regencyjnej z hr. Tarnowskim na czele na to wskazują. Dotychczasowe zdobycze, osiągnięte w Polsce, są zasługą tymczasowej Rady Stanu.

Życzenia tureckie dla Polski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 27 września.

Zjazd stronnictwa jedności i postępu przesłał nowemu państwu polskiemu pozdrowienia i wyrazy sympatyi.

Zwołanie Sejmu finlandzkiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 27 września.

(Pet. ag.) **Mimo manifestu tymczasowego rządu, który z dniem 31 lipca rozwiązał sejm finlandzki, prezydent sejmu zwołał sejm na 28-go b. m.**

Asquith i Bonar Law w sprawie odpowiedzi

Amsterdam, 27 września.

»Telegraaf« donosi z Londynu, że Asquith w czwartek tego tygodnia w Leeds, Bonar Law zaś w najbliższym tygodniu w Manchesterze wygłoszą mowy w sprawie odpowiedzi mocarstw centralnych papieżowi.

Hiszpania nie popiera noty papieża.

Haga, 27 września.

Ambasada hiszpańska w Londynie oświadcza, że doniesienie, jakoby ambasador hiszpański w Berlinie oznajmił, że Hiszpania popiera notę papieża, nie odpowiada prawdzie. Hiszpania uznaje wzniosłe motywy papieża, ale nie jest w możności ocenić, o ile państwa wojujące uważają notę papieża jako odpowiednią podstawę dla rokowań pokojowych.

Z tego powodu więc nie może Hiszpania czynnie popierać inicyatywy papieża.

Zerwanie Argentyny z Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsetrdam, 27 września.

»Telegraaf« donosi:

»Times« dowiaduje się z Buenos Aires, że Izba po całonocnem posiedzeniu przyjęła 53 przeciw 18 głosom wniosek w sprawie natychmiastowego zerwania stosunków z Niemcami.

Podwyższenie cen cukru.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 września.

Dzisiaj będzie ogłoszone rozporządzenie urzędu żywnościowego, regulujące sprzedaż cukru z buraków na kampanię 1917/17, rozpoczynającą się dnia 1 października 1917. Nowa cena cukru surowego wynosi 57 kor. 50 hal. Cenę podstawową cukru użytkowego prima oznaczono na 130 K wobec 10 K w ubiegłej kampanii. Nowa cena cukru 130 K za 100 kg pozostaje niezmieniona na cały okres kampanii aż do 1 października 1918. Urząd zarządził, że cena w handlu hurtownym i drobnym nie śmie być podwyższoną w miesiącu październiku. **Podwyższenie cen wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1917.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10

Raczdą drukarni L. K. Górski.